

GAZETA OPOLSKA

„Gazeta Opolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i kosztuje ćwierćrocznie 4,08 mk., z odnoszeniem do domu 4,98 mk.

W Opolskim i na Śląsku co z swych dziejów słynie.
Wiara i mowa Ojcow nigdy nie zaginie.

Ogłoszenia 30 fen., reklamy w części redakcyjnej 1 mk. od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się.

Konto czekowe (Postscheckkonto Breslau) 8543.

Redakcja i wydawnictwo znajduje się przy ulicy Odrzańskiej nr. 6.
Telefon 791.

Adres pocztowy:
„Gazeta Opolska“ Opole, (Oppeln), Fach 43.

Z rządów Wilhelma.

Czyż nie przypominamy sobie z lat młodych, chodząc jeszcze do szkół, gdy to nauczyciele zarówno czy w szkołach ludowych czy wyższych uczelniach dzisiejszego, osiwiatego „pustelnika“ z Amrongen nie zachwalali działwie uczącej się: „Takiego monarchy, tak rozumnego, tak światłego, tak sprawiedliwego, tak kochającego wojsko i sztukę wojenną, a mimo to miłującego nadewszystko pokój — zazdrości nam, Niemcom, cały świat, chcieliby go mieć wszystkie narody!“ Cóż tam, słysząc takie pochwały, dźać się mogło w duszy kształcącego się w szkole niemieckiej dziecka polskiego? Albo, czyż nie przypominamy sobie, odslugując z biegiem lat wojskowość, owe kalendarzyki i przewodniki wojskowe, gdzie, zazwyczaj na pierwszej stronnicy, obok wizerunku cesarza ostanniego stały jego dumne słowa, na które mógł się być zdobyć tylko nadęty, ukoronowany pyszałek: „Von Gottes Gnaden ist der König und deshalb ist er nur dem Herrn allein Verantwortung schuldig!“

Dziwnych, doprawdy wywrotnych czasów doczekaliśmy się wszyscy. Dumny, pychą niesłychaną nadęty monarcha pędzi dziś żywot pustelniczy w holerndem Amrongen, ten, który zatwierdził antypolską ustawę o wywłaszczeniu nas Polaków z roli, z chat i dworów, sam jest tułaczem, wygnańcem a za czyny swe, nie jak sam o sobie twierdził, odpowiedzialnym jest tylko wobec Boga, lecz także — jeżeli nie wobec własnego narodu, który zepchnął w straszną niedolę — to wobec narodów tworzących zwycięską dziś Ententę.

Nieszczęście Niemiec chciało, że ostatnim ukoronowanym na tronie niemieckim był gadatliwy błazen. Dowodu na to dostarczył on sam, a na światło dzienne wywłóczył jego mandarynowe „Geistesblitze“ jego byli poddani, szukający prawdy, jako zbawienia i wyjścia z trudnego i opłakanego położenia. Kautsky, znany krytyk społeczny partii socjalistycznej, powołany po rewolucji niemieckiej do zbadania archiwum niemieckiego, szczególnie dokumentów wojennych, wydał teraz — jak już o tem pisaliśmy — w nakładzie „Deutsche Verlagsgesellschaft für Politik und Geschichte“ czterotomowe dzieło, które w sposób jaskrawy, dobitny, rzuca snop światła na tę buńczuczną, dziwaczną politykę Wilhelma ostatniego i jego przezeń dobranego otoczenia w historycznym lipcu 1914 roku, która Niemcy zechnęła do ot-

chłani zależności a nawet niewoli politycznej w nowoczesnej formie. Dzień po dniu, godzina po godzinie zbliżała wskutek winy Niemiec bój światowy, jakiego dotychczas nie było, a który dla Niemiec zakończył się nie tylko klęską straszną, lecz i hańbą. Po ukazaniu się „Dokumentów Kautsky'go“ nie może być już pytań o to, kto właściwie wojnę zawinił, faktem jest niezbitym, że Niemcy w lipcu 1914 r. nie tylko zachęciły, lecz popchnęły Austrię do gwałtownej, zaborczej polityki wobec Serbji nieszczęśliwej. Niemcy bowiem bynajmniej nie wzdrygały się przed możliwością już wówczas prawdopodobną, że z rozpalonego płomyka bałkańskiego łuna strasnej wojny objąć może świat cały.

Sensację nowego, nadzwyczaj ciekawego wydawnictwa stanowi wysunięcie na plan pierwszy kierownika ukoronowanych ówczesnych Niemiec, tę postać, która przez swe własnoręczne uwagi na marginesie dokumentów wojennych wyrobiła dla siebie w historii to smutne wspomnienie, że Niemcy w chwili tak krytycznej miały na szczycie społecznym, na tronie, idjotę, który mając wpływ decydujący (rozstrzygający) na bieg polityki niemieckiej przyczyniły się do strasznego krwi rozlewu i upadku Niemiec. Z Wilhelmem ostatnim na tronie koniec końców z pochylu politycznej Niemcy stoczyć się musiały w przepaść polityczną, a jeżeli się dotychczas nie rozbiły zupełnie, to dostały się w niewolę polityczną o formach nowoczesnych. Za uwielbianego niemal powszechnie idjotę na tronie winę ponoszą bezkrytycznie uwielbiający — cierpieć musi cały naród niemiecki.

Po zamachu w Serajewie w dniu 13-go czerwca Wilhelm Hohenzollern na podstawie artykułu „Birżewskija Wiedomosti“ urobił sobie zdanie, które spisał na marginesie, że kto nie wierzy w wojownicze zamiary Rosji, „to zasłużył, by go natychmiast wysłać do domu warjatorów w Dalldorf“. Pomimo to Wilhelm i za nim jego bliższe otoczenie wierzyło święcie w to, że Rosja i jej sprzymierzeńcy się ułęką, gdy Austria, poparta przez Niemcy jak najszybciej i najenergiczniej gracko zabierze się do Serbji i ją zdusi. Wilhelm w swych dopiskach na marginesie raportów dyplomatycznych przeznaczonych dla obsługi dyplomatycznej nie skąpi bynajmniej. „Teraz lub nigdy!“ — „Z Serbami trzeba się uprzątnąć i to zaraz“. Ambasador niemiecki Tschirschky przestrzega przed przedwczesnymi postanowieniami. „Kto go do

tego uprawnili!“ — pisze Wilhelm, a potem: „Z Sandzaku się wycofać, to wrzask (der Krakeel) natychmiast będzie!“ Tego wrzasku, tego „Krakeel'u“ Wilhelm doczekać się dość wcześnie nie mógł, aż go do dziś dnia chyba ma za wiele, gdy i ośobiście za kołnierz mu się przelewa a nawet pętlą grozi.

Genialne przebliski inteligencji monarszej objawiają się w dopiskach na marginesie sprawozdań dyplomatycznych jeszcze bardziej wyszukanyymi terminami, jakby zaczerpniętymi ze słownika koszarowego: „Quatsch!“ (głupstwo) — „Blech!“ (inny rodzaj głupstwa) — „Blödsinn!“ (prawdziwe głupstwo) — „Kindisch!“ to dziecinne! lub „Phrasen!“ (frazesy!). Na marginesie sprawozdania ambasadora niemieckiego z Petersburga, że tam bez trwogi, owszem z lekceważeniem patrzą na wojownicze zamiary Austrii, Wilhelm owiany duchem proroczym pisze: „Hochmut kommt vor dem Fall“. („Pycha zjawia się przed upadkiem“ — czyli kark skręci, — słowa, które na rodzie Hohenzollernów tak srodze się sprawdziły!)

Na marginesie (brzegu) noty austriackiej, tłumaczącej konieczność zduszenia Serbji — Wilhelm dopisuje: „Das wäre das beste!“ (Tak się należy!) Atoli po odpowiedzi uległej Serbji na krótkoterminowe ultimatum austriackie Wilhelm dopisuje: „To świetny wynik danego przez 48 godzin czasu do namysłu. To jest więcej, niż tego spodziewać się było można! To wielka moralna zdobycz dla Wiednia; ale tem samem upada wszelki powód do wypowiedzenia wojny, i Giesl (ówczesny poseł austriacki w Belgradzie — przeyp. Red.) mógł być spokojnie w Białogrodzie pozostać. Po tym nie wydałbym był nigdy rozkazu mobilizacyjnego.“

Rzecz ciekawa! Najpierw samowładny pan Austrię zachęcił był do wojny z Serbją, a gdy ukazał się skutek polityki tej, zaczyna się cofać... Czy zdawał sobie wogóle sprawę z tego, do czego był dążył?

W Piotrogradzie podczas pobytu prezydenta francuskiego Poincarégo u cara zastrejkowali robotnicy. „Majestat“ niemiecki dopisuje na marginesie lakoniczne „Brawo!“ Ale gdy w kilka dni potem robotnicy urządzali celem zademonstrowania na rzecz pokoju pochody w Berlinie — napisał, co następuje:

„Socjały urządzają antymilitarystyczne wicherzycielstwa na ulicach, na to nie można pozwolić, teraz na żaden wypadek; gdy się to powtórzy ogłoszę stan oblężenia i każę przywódców wszystkich i każdego

Dziesięć lat niewoli moskiewskiej.

Napisał Jasieńczyk.

(Ciąg dalszy.)

Religia ich oficjalna jest prawosławna, nie umiając zaś po moskiewsku, nie mają pojęcia o niej. Nie troszczą się przecież bynajmniej o to, gdyż ceremonie i obrzędy z czasów pogańskich przechowują i wykonywują z całą ścisłością i gorliwością. Zbierają się w miejscach odludnych na swe uroczystości; nie które nawet wioski, położone pomiędzy Tatarami, przyjęły mohametanism. Mają swych bogów ukrytych starannie przed okiem profana, policji i popa. Dla złego ducha jest oddzielny kąt w izbie, w którym ma swoje siedlisko i spokój, by go nie obrazić.

Dla popa podług zwyczaju prawosławnych w honorowym kącie izby przybitą pulkę, na której stoi kilka obrazów pomalowanych na deskach. Obrazy te, jeżeli nie poszły na zabawki dla dzieci lub na pokrywki do mleka, stojąc na pulce spokojnie, pokrywają się grubą warstwą sadzy z dymu i stają się trudnym zadaniem do odgadnięcia dla popa, jakiego przedstawiają świętego.

Do spowiedzi nie chodzą nigdy, a chociażby poszli, jakże rozmówią się z popem, nie znającym ich języka? Dzieci chrzczą, bo to uważane jest jako dopełnienie formy do zapisania stanowemu.

Na odgłos: „Pop przyjechał!“ ruch powstaje w całej wsi. Gospodynie biegają po izbie, odszukując obrazów, szorując je wiechem i ustawiają na pulce. Czasami dowcipny chłopak wywierciwszy cztery dziury w obrazie, dorabia kółka i jeździ wózkiem własnego wynalazku. Matka w popłochu obłamuje

kółka, zalepia dziury chlebem i zrobiwszy z wózka świętego, ustawia w rzędzie; następnie wydobywa woreczek z krzyżykami na sznurkach, na ten wypadek umyślnie przechowanymi, wkłada na wszystkich członków rodziny, nakrywa stół białym płótnem i czeka.

Wchodzi pop, za nim djak z papierami. Gospodarz pokorny kłania się do ziemi, całuje szaty popa, djaka, gotów pocałować i furmana; tak wita gości cała rodzina. Pop zwraca się najprzód do pułku i ogląda obrazy.

— Co to za święty? tu nic nie znać!

— Jak nie, batiuszka? to Boch, — odpowiada gospodarz.

— Jaki Boh?

— Nu, jaki? Boh!

— Da jaki? ja pytam; Nikoła? czy co?

— Eh! batiuszka, Nikoła to u mnie chłopak, won co stoi, a to Boh, nie jaki tam Nikoła.

Pop nie mogąc nic dojść, stawia obrazy i rewiduje krzyżyki.

— A co to takie nowe te krzyżyki, to ich nie nosicie?

— Jak nie nosić, nosim batiuszka, nosim, a nowe, bo ich czyścim; jak nie czyścić, to Boh!

— Nu, a kartki od spowiedzi są?

— Jak nie być batiuszka, są, daj, ja ich poszukam.

Chłop szuka kartek, których nie schował, a baba zastawia wódkę i zakąski.

— Prosim miłości batiuszka, chleb da sól, prosim pokosztować, — kłaniając się, mówi gospodyni.

Batiuszka wypił do djaka i wzięli zakąski, a chłop szukał kartek.

— Nu, a cóż kartki? — głaszcząc brodę, zapytuje pop.

— Batiuszka! dzieci zaroniły, niema.

Pop kontent, widzi już pożywe.

— Nu! a modlić się umiesz?

— Jak nie umieć batiuszka, umiemy.

— No módl się do Bohu.

— A któremu?

— Nu Bohu.

— Aha... tak temu największemu, on u mnie starszy.

— A cóż to? — wskazując na inne obrazki, pyta pop.

— To? no to, to bożeniata.

— No, módl się już raz.

Chłop przeżegnał się i zrobił pokłon przed obrazami.

— No, módl się, módl się dalej.

— Dalej? możemy i dalej, możemy batiuszka i całą godzinę tak.

— Ale otcze (Ojcze nasz) znasz?

— Jak nie znać, wszystko znamy, batiuszka, to grzech nie znać, możemy i otcze, ale... batiuszka... żeby to tak pokropić tą wodą moje gospodarstwo; jest też tam w oborze trochę dobytku, batiuszka tam znajdzie.

Pop rozumiejąc o co chodzi, kończy egzamin, zabiera kropidło i święci z kolei: to izbę, to kurniki, chlewy, stajnię, a wszędzie zagląda ciekawie, obliża dostatek. Przyszli do obory. Tu dowcipny gospodarz pokazuje mu jałówkę, którą wypieścił, wypieścił, umyślnie dla batiuszki. Batiuszka zbudowany taką garliwością wiary swej owieczki, udziela mu raz jeszcze swoje błogosławieństwo, upominając o odesłanie jałóWKi. Djak, nie tak wymagający, chwytła cię lub sztukę płótna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z osobna tutti quanti zamknąć do dziury (einsperren lassen). Loebła i Jagowa (ówczesnych ministrów) o tem powiadomić. My teraz żadnej propagandy socjalistycznej ścierpieć nie możemy."

Gdy przedłożono mości cesarzowi niemieckiemu telegram cara (w niemieckiej księdze białej) o tem celowo przemilczano), który polecał spór austro-serbski przedłożyć sądowi rozjemczemu w Haadze do rozstrzygnięcia, Wilhelm dopisał na boku swą ocenę: „Nanu!"

Szczególną „życzliwość" eks-cesarza niemieckiego cieszył się angielski minister spraw zagranicznych Grey, który jak wiadomo, starał się zażegnać wybuch wojny i w tym celu robił wszystko, na co tylko rzetelny pośrednik polityczny bez uszczerbku honoru dla swego kraju zdobyć się może. Na sprawozdaniach o jego propozycjach celem zażegnania grożącej wojny — Wilhelm „laskawie", w szczerem przekonaniu, impulsywny jak zwykle, dopisywał na marginesach: „Osieł", „Migacz" (Täuscher), „Oszust", „Fałszywy pies" — Pewnemu dyplomacie, który nie dowierzał, żeby Niemcy nie były zupełnie bez winy za stanowisko zajęte przez Austrię, dostał się na brzegu dokumentu w cesarskiej „laskawości" przymiotnik: „Świnia!"

Wilhelm święcie był przekonany, że Włochy wezmą w wojnie udział po stronie Niemiec i Austrii pomimo ostrzeżeń ambasadora niemieckiego w Rzymie, Flotowa. „On zapomina Włochy!" — pisze Wilhelm na brzegu sprawozdania, które nie wylicza Włoch jako współnika wojennego po stronie Austrii i Niemiec. Jakież tedy musiało być rozczarowanie, gdy król włoski doniósł, że nie czuje się zobowiązany do wojny po stronie Austrii — i to na mocy zawartego układu o trójprzymierzu — bo Austrija zabiera się do wojny zaczepnej. W piśmie z dnia 3-go sierpnia z doniesieniem o tem, kładzie Wilhelm pod podpis króla Wiktora Emanuela swą ocenę: „Łobuz!" (Schurke!), a pod podpis ministra Giolittiego: „Nie-słychany szubrawiec!" (unerhörter Schuft!).

Gorzką też była wiadomość, że Rumunja nie przyłącza się do wojny po stronie Austrii i Niemiec. Wilhelm komentuje ją następująco: „Sprzymierzeńcy już przed wojną odpadają od nas niby zgniłe jabłka. Zupełne bankructwo zagranicznej, niemieckiej względnie austriackiej dyplomacji."

W dniu 30-go lipca w załączniku do pewnej depeszy pietrogradzkiej Wilhelm rozpisuje się, rozpaczając, następująco:

„Jeżeli mobilizacji cofnąć już nie można — co nie jest prawdą, — to czemu wogóle car w 3 dni potem wezwał mnie o pośrednictwo a o wydaniu rozkazu mobilizacyjnego nic nie wspomniał?! To wykazuje dobitnie, że mobilizacja jemu samemu wydawała się za nagłą i następnie celem uspokojenia swego zbudzonego głosu sumienia pro Forma (tak niby to) na ten krok u nas się zdobył, chociaż wiedział, że wszystko na nic się zda, bo nie czuje się dosyć silnym, by mobilizację powstrzymać. Lekkomysłność i bezsilność mają świat zepchnąć w wojnę najstraszliwszą, obliczoną w końcu na upadek Niemiec. Bo teraz nie mam o tem żadnej wątpliwości: Anglja, Rosja i Francja umówiły się — na podstawie casus foederis (przymierza) dla nas wobec Austrii — zatarg austro-serbski biorąc jako powód, prowadzić przeciwko nam wojnę druzgocącą. Stąd uwaga cyniczna Grey'a do Lichnowsky'go (posła niemieckiego): „Dopóki wojna ograniczoną pozostanie na Rosję i Austrię, dopóty Anglja siedzieć będzie cicho, ale gdy my i Francja się wmiscza zostaliby zmuszonym czynnie przeciwko nam wystąpić" (!). To znaczy, albo my mamy sprzymierzeńca naszego haniebnie zdradzić i Rosji zaniechać (Russland preisgeben) — tem samem trójprzymierze rozbić lub też za naszą wierność sojuszniczą przez Ententę wspólnie być napadniętymi i ukaranymi, przyczem ich zazdrości stanie się zadosyć nas wspólnie zupełnie rujnując. Takie jest rzeczywiste bez osłon położenie (wahre nackte Situation), które powoli ale skutecznie przez Edwarda VII-go rozpoczęte, dalej przeprowadzone, przez zaprzeczane umowy Anglii z Paryżem i Petersburgiem, systematycznie rozbudowane; wreszcie przez Jerzego V-go dopełnione i w czyn zaprowadzone. Przytem z głupoty i niezręczności naszego sprzymierzeńca kręci się dla nas petlica. A więc sławne „okolenie" Niemiec staje się jednakowoż wreszcie dokonany zupełnie faktem, pomimo wszelkich usiłowań naszych polityków i dyplomatów, by temu przeszkodzić. Sieć raptownie nad głową zaciągnięto i uśmiecchając się szyderczo (hohnlächelnd) Anglja odniosła najświetniejszy sukces swej stale przeprowadzanej przeciw-niemieckiej polityki wszechświatowej, przeciwko której okazaliśmy się bezsilni, ponieważ nas odosobnionych w sieci trzepotających (ipdem es uns isoliert im Netze zappelnd — w oryginale), wskutek naszej wierności sojuszniczej wobec Austrii, kręci powrót na naszą polityczną i ekonomiczną zagładę. Wspomniane dzieło, podziw wywołujące, nawet u tego, który przez nie zginie! Edward VII-my po swej śmierci jeszcze silniejszym jest odemnie, który żyje! A nie zabrakło ludzi (!), którzy sądzili, że można Anglję pozyskać lub uspokoić przez te lub owe małe środki!!! Ustawicznie, nieugięcie kroczyła do celu posługując się notami, złudnemi propozycjami (Feiertagsvorschlägen),

scares, Haldene itd., aż dopięła swego. A my polecieliśmy w sidła i nawet zwolniliśmy pośpiech w budowaniu okrętów we wzruszającej nadziei, że Anglję tem uspokoiimy!!! Wszystkie przestrogi, wszystkie próby moje bezskutecznie przebrzmiały.

Teraz przychodzi angielskie tak zw. podziękowanie za to! Z dylematu wierności sojuszniczej wobec czcigodnego, sędziwego cesarza (austriackiego) urabia się nam położenie, które Anglii daje powód pożądanego do zniszczenia nas, pod obłudnym pozorem prawa, mianowicie pomoc Francji celem podtrzymania osławionej balance of Power w Europie. To znaczy: wysunięcie wszystkich państw europejskich przeciwko nam na korzyść Anglii! Teraz musi całe wichłactwo to bezwzględnie być odkrytem i publicznie jej maskę skłonności do zgody chrześcijańskiej wobec publiczności szorstko zerwać należy i faryzeuszowską obłudę zachowania pokoju pod pręgierz stawić należy!! A nasi konsulowie w Turcji i Indjach, agenci itp. muszą cały świat mahometański przeciwko temu znienawidzonemu, kłamliwemu, niesumiennemu narodowi kramarzy podnieść do najdzikszego powstania; gdyż jeżeli my zginąć mamy (verbluten sollen), wtenczas niechaj Anglja przynajmniej Indje straci."

(„Dzien. Berl.")

Tak rządził Wilhelm II-gi, wychwalany wszędzie za „cesarza pokojowego". Powyższe opisy jednak nam zupełnie coś przeciwnego wykazują, że ów „cesarz pokojowy" z całą siłą dążył do wzniecenia wojny i z dumą marzył o pobiciu innych narodów. I czego sobie życzył, też nadeszło, bo wybuchła straszna wojna światowa, lecz skończyła się z innym wynikiem, aniżeli sobie obmyślano. Sprzymierzeniec ich, Włochy, nie podążył im z pomocą, na którą z taką pewnością liczyli, raczej jeszcze przyłączył się do ich przeciwników; to też wtenczas już opuścił cesarz Wilhelm w przeczuciu następstw swoją dumną głowę, jak to z ostatniego ustępu powyższego artykułu widzimy, czując, że sprawa jakoś krzywą drogą idzie. I nie omylił się...

Przegląd polityczny.

Niemiecka odpowiedź nie zostanie przyjętą?

Genewa, 14-go grudnia. „Homme Libre" ze soboty pisze, że jeżeli odpowiedź na notę koalicyjną jest taka, jaką przedstawiają gazety niemieckie, wtenczas nie zostanie ona przez Francję przyjęta. Także na jakiejś układy Francja się nie zgodzi.

Groźby Ententy.

Genewa, 14-go grudnia. Według wiadomości paryskich, rozporządził francuski minister wojny zaciągnięcie roczników 1919—1899 do przejściowej służby wojskowej.

Zurych, 14-go grudnia. Do „Züricher Nachrichten" donoszą z Paryża, że w piątek przejeżdżały przez Paryż dwa pułki wojsk kolonialnych, które są w drodze do obszarów okupowanych.

Utworzenie Rady Dziesięciu.

Rotterdam, 14-go grudnia. Z Londynu donoszą: Konferencja w Downing-Street (w Anglii) doprowadziła do utworzenia Rady Dziesięciu, której przynależą będą 4 mocarstwa: Anglja, Francja, Włochy i Stany Zjednoczone. — Lloyd George, lord Curzon, Balfour i Camberlain zastępują Anglję; Clemenceau, francuski poseł w Londynie Cambon i minister do odbudowy zniszczonych części kraju Louchet zastępują Francję; amerykański poseł Davis zastępuje Stany Zjednoczone; a Scialoja i poseł Imperiali zastępują Włochy.

O urzędników dla Polski.

Pruski minister sprawiedliwości, jak nam donoszą, wydał był w dniu 24-go listopada rozporządzenie następujące:

„Urzędnicy sądowi narodowości polskiej, którzy sobie życzą przesiedlenia na obszary, które według traktatu pokojowego odstąpione zostaną Polsce, mogą być na żądanie swe w owe strony przesiedleni, jeżeli wobec pruskiej administracji sądowej (Preussische Justizverwaltung) zrezygnują z kosztów przeprowadzki, oraz osobistych dyet dziennych (Tagegelder) i opłaty za bilet podróży. Zgłoszenia wysłać należy drogą urzędową do mnie (z załączeniem osobistego oświadczenia i aktów personalnych). Zarządzenie opuszczenia dotychczasowej siedziby urzędowej stąd zostanie wydane, o wskazanie nowej wezwany zostanie rząd polski."

Nasz informator — pisze „Dzien. Berl." — dodaje do tego rozporządzenia następującą uwagę: To rozporządzenie nie ma, zdaje mi się, wielkiej doniosłości, bo kto do kraju chce przejść, pewnie już należyte kroki ku temu uczynił, ale może jednak by było korzystnem podać je dosłownie do wiadomości publicznej.

Polska otrzyma także lekkie statki niemieckie i austriackie.

Paryż. Polskę włączono między państwa uczestniczące w podziale lekkich statków niemieckich.

Wiedeń. Rada Najwyższa postanowiła, że Polska, Jugosławja, Portugalja, Grecja i Rumunja otrzymają pewną liczbę kanonierek i statków strażniczych pozostałych z marynarki wojennej dawnych

Austro-Węgier. Okręty te będą rozbrojone. Włochy otrzymają wszystkie działa, a wymienione państwa będą mogły zamówić w Anglii nowe działa dla użytych w ten sposób okrętów.

Marka niemiecka przestała być środkiem płatniczym w Poznaniu.

Podług wydanego codopiero rozporządzenia nie można odtąd marką niemiecką płać w okolicach Poznańskiego, obsadzonych przez Polaków. Wszelkie w walucie niemieckiej umówione wypłaty mają się tamże dokonywać tylko w walucie polskiej. Ściąganie należności w walucie niemieckiej i wszelkie obroty pieniężne w markach niemieckich są nadal zakazane.

Rozporządzenie to stanie się ważne także dla okolic, które na mocy warunków pokojowych do Polski przyłączone zostaną, i to z pierwszym dniem przyłączenia.

Dmowski jedzie do Egiptu.

Paryż. Pierwszy delegat polski na konferencji pokojowej Roman Dmowski, przywódca partii narodowo-demokratycznej, czuje się po przebytej ciężkiej chorobie bardzo osłabiony i z polecenia lekarzy wyjeżdża do Egiptu celem wzmocnienia zdrowia.

Karę śmierci dla redaktorów.

Redaktorów francuskich, którzy wydawali pisma francuskie za pieniądze niemieckie w Belgji i we Francji, skazano na śmierć.

Cóż na to nasi renegaci, pyta „Gazeta Ludowa", stojący podczas wojny na usługach pruskich?

Rumunja podpisała.

Paryż. Jenerał Coanda, przewodniczący rumuńskiej delegacji pokojowej, podpisał 10-go bm. o godz. 5-tej po południu poszczególne międzysojusznicze traktaty pokojowe. Podpisał on również układ z Austrią i Bułgarią. Układ co do ochrony mniejszości narodowej na ziemi rumuńskiej został również podpisany. Żądania postawione przez rząd niemiecki zostały zniesione. Na podstawie artykułów 9-go i 10-go traktatu pokojowego przysługiwać ma obywatelom rumuńskim wyznania mojżeszowego to samo prawo, które przysługuje innym mieszkańcom. (Właśnie przeciwko podpisaniu tych 2 artykułów Rumunja się długo opierała.)

O pokój światowy.

W angielskiej izbie niższej oświadczył Lloyd George, iż rząd angielski dąży do zawarcia pokoju z Turcją i że pertraktuje już w tej sprawie z rządami sojuszniczymi. Szybkie zawarcie pokoju z Turcją leży nie tylko w interesie Anglii, ale także w interesie całego świata.

Koalicja jest także gotowa do zawarcia pokoju z Węgrami, dotąd jednak nie było tam rządu, z którym możnaby było się wiązać. Obecnie powstał taki rząd, złożony ze wszystkich partji, a bliskie tamże wybory do konstytuandy węgierskiej będą, zdaniem jego, pierwszym krokiem do zawarcia pokoju.

Dalej oświadczył Lloyd George, iż rząd angielski nie przyznał Niemcom żadnych kredytów i że nie uczynił tego także inne rządy sojusznicze. Do oświadczenia tego zabrała głos londyńska „Times" w artykule, zatytułowanym: „Nędza w Europie środkowej". Lloyd George — pisze — zapowiedział, że Ameryka zażąda dla Europy środkowej kredytu międzynarodowego, ale nie powiedział, do jakiej sumy kredyt ten ma sięgać. Otóż dla samej Austrii będzie potrzeba aż do zniw przyszłych około 20 milionów dolarów. W końcu zaznacza „Times", że obowiązkiem jest Anglii i Francji popierać gospodarczą współpracę Niemiec z Austrią, Czecho-Słowacją i Jugo-Sławią.

Kłopoty Ameryki.

Busneciści czyli geszefciarze amerykańscy radząby coprędzej rozpocząć interesy kupieckie z Niemcami. Tymczasem oświadczył rząd, że jest niemożliwem utworzyć konsulaty amerykańskie w Niemczech, zanim pokój nastąpi. Senatorowie są innego zdania. Oświadczenia oni, że stosunki dyplomatyczne i gospodarcze mogłyby być bardzo dobrze podjęte, gdyby w tej sprawie nastąpiła wymiana zdań w Paryżu. Skutkiem niezratyfikowania traktatu znaduje się rząd Stanów Zjednoczonych w pewnym kłopotcie. Muszą być powzięte nagłe zarządzenia w szczególności co do okrętów niemieckich i innych przedmiotów, które należały do Niemców i które zostały zaskwestrowane przez Stany Zjednoczone. Państwowi doradcy prawni oświadcniają, że przyłączenie tych obiektów nie jest możliwe w drodze zwyczajnego prawa, że mogłoby to tylko nastąpić w drodze postanowień traktatu pokojowego. Taksamo nie mogą być obecnie dochodzone prawa obywateli amerykańskich w Niemczech. Te powody przeciwstawia rząd republikanom, żądającym ustanowienia stanu pokojowego przez zwykłą uchwałę.

Rusini dążą do pojednania z Polakami.

W rocznicę oswobodzenia Lwowa wystąpił tygodnik ruski „Probij" z artykułem naczelnym, w którym pisze:

Wedle ostatnich wiadomości, Polska ma otrzymać Galicję Wschodnią w zarząd na lat 25, poczem plebiscyt rozstrzygnie o przynależności tego obszaru. Takie załatwienie sprawy uważamy za niewłaściwe. Kraj potrzebuje szybkiej a wydatnej pomocy, rząd

polski i prywatny kapitał polski nie okaże gotowości do nakładów w obszarze o nieustalonej przyszłości. Sprawa Galicji Wschodniej musi być przeto tak lub inaczej, ale w sposób stanowczy załatwioną. Wszyscy mamy dosyć wojny. Pokój z Polską z bratnim narodem — oto nasze hasło i domagamy się stanowczo jego realizacji. Zapomnijmy — pisze w końcu spomniany organ ruski — wzajemnej krzywdy i niewinnie przełanej krwi. Niechaj anioł zgody złączy nasze bratnie dłonie, niechaj zniknie nie-nawisć, jaką wywołała wojna. Pogódźmy się do od-budowania naszej ojczyzny.

W jednym z następnych numerów owa gazeta pisze: Dłużej milczeć nie można. Wojnę z Polską rozpoczęli nasi politycy za podszeptem Niemiec i Austrii, nie pytając się wcale ludu o jego wolę. Dziś wojska rozbite — wojna przegrana. Zdrowy rozum nakazuje godzić się z Polską. Idea wolnej, niezawisłej Ukrainy jest bardzo piękna, ale do jej przeprowadzenia trzeba siły, a my jej nie mamy. Kilku-miesięczne istnienie państwa ukraińskiego dowiodło że nie mamy ludzi do kierowania urzędami, a ci, którzy podjęli się służby publicznej, okradali nas na każdym kroku. Dość nami już szachrowali... Chcemy spokoju i zgody i z narodem polskim. Precz z wojną, chcemy pokoju! Włóścianie! Zwołujcie na-rady i wiece, oświadczcie głośno, że nie dacie się dłużej prowadzić na sznurku garstce polityków na drogę bezhołowa. Uchwalajcie rezolucje za zawar-ciem pokoju i przysyłajcie je do delegacji ukraiń-skiej do Warszawy. Z pieśnią „Myr wam bratia wsim prynosym“, domagajcie się ugody z bratnim narodem polskim!

Położenie wojenne.

Sprawozdanie sztabu jeneralnego z dnia 11-go grudnia.

Front litewsko-białoruski: Pod Dźwińskiem i Połockiem wzmożona działalność patroli. Na odcin-ku poleskim wystłany na Zwielarsk silny oddział wywiadowczy rozbił 2 szwadrony nieprzyjacielskie i bez strat powrócił na dawne stanowiska.

Front wołyński: Tu panuje względny spokój.

W zastępst. szefa sztabu: Haller, pułk.

Wiadomości potoczne.

Opole, dnia 16-go grudnia 1919.

—* **Kalendarz.** Jutro, w środę, † Suche dni; Ła-zarza b. — Wschód słońca o godz. 8. min. 8, zachód o godz. 3. min. 44. — Wschód księżyca o godz. 3. min. 4, zachód o godz. 12. min. 54.

—* **Opole.** Skonfiskowano tu wczoraj (w ponie-dzialek) na dworcu znowu znaczną ilość mięsa i kielbas. — Wciąż jeszcze оголаca się nasz kraj z wszelkiej żywności.

—* **Ługniany.** W niedzielę 14-go bm. odbyło się na sali p. Tyki zebranie robotników, na którem zało-zono filję Zjednoczenia Zawod. Polskiego. Głównym mówcą był sekretarz Kubiacyk z Opola, który wy-kazał, czemu dla robotników jest organizacja zawo-dowa i w jakiej organizacji się robotnicy polsko-katolicycy łączyć powinni, aby byt i los swój polep-szyć. — Następnie obszernie przemówił zacny nasz ks. prob. Pogrzeba, a pouczył zebranych o stanowi-sku katolika do socjalizmu. Udowodnił, że istnieją tylko dwie możliwości, albo być dobrym katolikiem, albo być socjalistą. Katolik, który popiera dążności socjalistyczne otwarcie lub materjalnie, przyczynia się do walki przeciw Kościołowi (gdyż takie dążno-sci mają wszystkie „Verbandy“ socjalistyczne tak zwane „Freie Gewerkschaften“). Gorąco zachęcał do wstępowania do organizacji swojskiej, która stoi na zasadach chrześcijańskich i broni interesów robotni-czych sprawiedliwie. Zebrani za przekonujące słowa obu mówcom dziękowali, a wiel. ks. Probosz-czowi z tego miejsca osobnie dziękujemy i przyrze-kamy, że nie spoczniemy prędzej, aż wszystkich ro-botników w naszym Zjednoczeniu Zawod. Polskiem zorganizowanych mieć będziemy. — Do zarządu wy-brano: Franc. Twardowski prezes, Kaniut zastępca, Piotr Twardowski sekretarz, Roch Barczyk zastępca, Paweł Bertram skarbnik (wszyscy z Ługnian), jako rewizorzy kasy: Wincenty Leja z Ługnian i Woj-ciech Kobzik z Masowa, Augustyn Szczesny i Bartło-miej Jambor z Ługnian jako mężowie zaufania. — Nowej filji: Szczęść Boże! Obecny.

—* **Gogolin.** (Wielka kradzież.) W tych dniach oberzysta p. Frank sprzedał w Strzeleckach swój dom i przyniósł 30 000 marek tu do domu. Zauwa-żyło to dwóch młodych łapserdaków, takich którzy to zawsze za cudze dobro zerkają, i ci zaczęli niby z wielką ochotą „fundować“ i pić, a gdy upoili Fr. i jego żonę, zrabowali owe pieniądze i uciekli.

—* **Lubliniec.** (Nagroda.) Landrat ogłasza, że w nocy na 30-go listopada (z powodu niedopilnowa-nia ze strony policjanta, któremu straż powierzono) znowu włamali się złodzieje do landratury i skradli wielką ilość towarów. Landrat wyznacza 1000 marek nagrody za wykrycie złodziei.

—* **Gliwice.** Dwa tysiące marek nagrody wy-znaczono za wykrycie sprawców kradzieży wykona-nej u pewnego kupca na ul. Moltkego. Skradziono

tam dnia 8-go grudnia różnych rzeczy za około 18 tysięcy marek. Zgłoszenia przyjmuje policja kry-minalna.

—* **Gliwice.** W radzie miejskiej został wniosek frakcji polskiej o dopuszczenie języka polskiego na czwartkowym posiedzeniu tejże rady po wyczerpują-cej dyskusji niemal jednogłośnie przyjęty. Centrow-cy uznali wreszcie, że należy się Polakom wymierzyć sprawiedliwość, i sam przewodniczący rady miej-skiej, centrowiec p. adwokat Nehlert, wniósł o przy-jęcie wniosku polskiego.

—* **Ze Zabrskiego.** (Rabunek.) Do mieszkania dozorczy Gołki w Zabrze-wsi przybył w tych dniach wczes rano mężczyzna i wezwał go, aby siedł natych-miast na kopalnię „Wolfgang“, bo tam złodzieje okradli magazyn żywnościowy. (Gołka jest zawiadow-cą tego magazynu.) Wezwany ubrał się szybko, za-brał akta i poszedł na rzeczoną kopalnię. Atoli nie-daleko poza domem napadli go dwaj mężczyźni i zrabowali mu przeszło 3800 marek, poczem uciekli. Pieniądze zrabowane pochodziły ze sprzedaży żyw-ności na kopalni; Gołka wychodząc z domu, włożył je do torby ku aktom. — Tego szłowieka, który Goł-kę z mieszkania wywabił, już aresztowano; rabu-siów jeszcze poszukują.

—* **Stolarzowice** (w pow. tarnogórskim). Dwie świnię i 5 gęsi skradli tu złodzieje u wdowy Pykowej w nocy na czwartek. Tak świnię jak i gęsi zarżnęli na miejscu i zabrali. Na drugi dzień policja krymi-nalna wykryła złodziei w Miechowicach. Areszt-o-wano 5 osób i oddawiono do „ula“ w Bytomiu. — Jak do „Kur. Śląsk.“ donoszą, złodzieje okradli p. Pykową już po trzeci raz.

—* **Bytom.** (Brat brata napadł i obrabował.) Niejaki R. z Karbowej pod Katowicami dowiedział się dnia 5-go sierpnia, że brat jego poszedł do Kato-wic po żywność; zaczął się tedy na drodze i na po-wracającego swego brata napadł i zrabował mu chleb, masło, jaja itp. Za to rabuś stawał w tych dniach przed tutejszym sądem wojennym; oskarży-ciel urzędowy żądał dla rabusia 3 lat więzienia, atoli sąd oskarżonego uwolnił.

—* **Hajduki** (w pow. bytomskim). Bandyci w liczbie pięciu weszli do mieszkania handlarza Fried-manna i zażądali pieniędzy. Napadnięty zaczął wo-łać o pomoc. Bandyci postrzelili go dwoma strzała-mi ciężko w brzuch i uciekli; poturbowali oni ciężko także innych domowników; do mieszkańców domu, którzy przybiegli z pomocą, bandyci strzelali, ale ni-kogo na szczęście nie ugodzili. Zraniony Friedmann zmarł następnie w lazarecie.

—* **Katowice.** Obrabowano tu na stacji wagon pocztowy w pociągu, który miał odjeżdżać w stronę Pszczyny—Dziedzice. Wagon otwarto za pomocą wytrycha i różne przesyłki zeń skradziono. Sądzą tu, że tylko osoby zatrudnione na kolei mogły tej kradzieży dokonać.

—* **Mysłowice.** W radzie miejskiej, pod koniec pierwszego posiedzenia nowej rady, radny p. Dudzik stawiał nagły wniosek o dopuszczenie także języka polskiego jako języka obrad. Wniosek ten uchwa-lono większością głosów. — Zresztą całą zarząd rady miejskiej dostał się w ręce polskie.

—* **Częstochowa.** (Przywódcą socjalistów lich-wiarzem.) Od dłuższego czasu grasował w Często-chowie niejaki Szniako, sklepikarz i przywódca so-cjalistów częstochowskich w jednej osobie, twórca miejscowej socjalistyczno-bolszewickiej rady robotni-czej, uchodzący wśród mniej uświadomionych robo-tników za „obrońcę ludu“. Wprawdzie ten i ów nie ufał mu, lecz mimo to Szniako odgrywał komedję „działacza“ z pod czerwonego sztandaru. Obecnie okazało się, kim jest p. Szniako. — Jak stwierdzili przedstawiciele urzędu walki z lichwą, sprzedawał on cukier po lichwiarskich cenach. Nadto w sklepie przy ul. Stradomskiej znaleziono 16 worków mąki żytniej, 9½ worka osucia, znaczną ilość białego cu-kru, jako też fasolę, kaszę i inne produkty żywno-sciowe. W mieszkaniu wykryto jeszcze oprócz tego 2 pudy (64 funty) cukru białego (kartkowego), 3 pu-dy (96 funtów) cukru żółtego, jako też 17 worków żyta. Rewizja w komórce przeszła jednak wszelkie oczekiwania, wykryto tam bowiem potajemną fabry-kę mydła, czego dowodem jest to, że przechowywał w niej 17 kawałów mydła, wagi 50 funtów, kociołki i formę do robienia mydła. Zdemaskowanie paska-rza i przywódcy socjalistów na gruncie częstochow-skim wpłynęło uświadamiająco na ogłupiałych przez socjalistów robotników. W jednej z fabryk wszyscy robotnicy uchwalili nie płacić składek na radę dele-gatów robotniczych, a więc opuszczają szeregi któ-rym przewodzili socjaliści i bolszewicy, ci tak zw. „dobrodzieje“ i „obrońcy“ ludu. Sądzić należy, że za przykładem owych wymienionych powyżej, któ-rzy przejrzyli, pójdą ci wszyscy, którzy dotąd wie-rzyli w szczerość intencji niektórych „obrońców lu-du“ i którzy tak sromotnie się na nich zawiedli.

—* **Berlin.** Za 132 tysięcy marek przesyłek war-tościowych zginęło z 17-go urzędu pocztowego przy dworcu Śląskim, a sprawców dotychczas wysledzić nie zdołano. Za wykrycie złodziejstwa wyznaczono 5000 marek. Złodziejstwo popełniono nad ranem o-koło godziny 6-tej; jako podejrzanych uważa się je-dnego urzędnika pocztowego lub też pomocnika

przejsiowego. Obaj noszą mundury urzędowe. Prze-syłki znajdowały się w dwóch skrzyniach żelaznymi obrożkami obitych, zawierających między innymi 5 woreczków z pieniędzmi.

—* **Chełmża** (w Prusach Zachodnich). Prawie nie do wierzenia a jednak prawdziwe. Kilku chłop-ców szło sobie ulicą Łąkową pomiędzy nimi 7-letni synek mistrza krawieckiego p. Nowaka. Chłopiec miał na głowie rogatkę. W tem nadjechała powózka i zatrzymał ją siedzący w niej żołnierz, jak twierdzą, miał to być lejtnant, wyszedł z niej i zdarł chłopcu czapkę, wybił nią go po twarzy i czapkę zabrał. Później zawiadomiono ojca, aby sobie czapkę z pew-nego urzędu wojskowego odebrał. — My Polacy nosi-my jako czapkę rogatki, Niemcy mają swoją czapkę michałkowską o jednym cyplu z trodelkami i dziwić się teraz takiemu Panu, że go rogatka rozdrażniła.

Ostatnie wiadomości.

Wręczenie odpowiedzi niemieckiej na notę koalicyjną.

Paryż, 15-go grudnia. **Niemiecka odpowiedź zo-stała dziś (w poniedziałek) przed południem gene-ralnemu sekretarzowi konferencji pokojowej Dut-a sta wręczona.**

W odpowiedzi rząd niemiecki oświadcza, że **wszystko, co tylko możliwe, przyjmie i ma nadzieję, że na tej drodze pojednawczej uda mu się przyspie-szyć podpisanie protokółów i z tem wprowadzić w życie traktat pokojowy, aby raz ludowi tak wielce upragniony pokój zaprowadzić.**

Ameryka a ratyfikacja traktatu pokojowego.

Genewa, 15-go grudnia. Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą z Nowego Jorku, że **40 senatorów żąda raty-fikacji (przyjęcia) traktatu pokojowego.**

Zjazd akademicki

czyli zebranie członków Śląskiego Związku akade-mickiego odbędzie się w czwartek 18-go grudnia po południu o godz. 3-ciej w Katowicach na sali „Resi-denz-Hotel“ ul. Jana 10.

Program: 1. Sprawozdanie zarządu. 2. Przy-jęcie nowych członków. 3. Wykład p. adwokata Mil-dnera o naszym stanowisku wobec zadań chwili obe-cnej. 4. Referat o uniwersytecie ludowym. 5. Po-gadanka.

Uwaga: Członkowie mogą wprowadzić gości, których przedstawić należy zarządowi. Piśmienne zgłoszenia na członka przyjmuje ks. dr. Kubina w Katowicach i ks. dr. Szramek w Mikołowie. — Oso-bnych zaproszeń nie rozsyła się. Zarząd.

Ruch Towarzystw.

— **Opole.** Przypominamy, że w środę o godz. 7. wieczorem odbywa się lekcja śpiewu Tow. „Lutni“ na salce Banku Ludowego. — O liczny udział śpie-waków uprasza Zarząd.

—* **Opole.** Zebranie Kółka Oświatowego im. św. Jacka (odłożone zeszłego piątku) odbędzie się w pią-tek 19-go bm. o godz. ½8 wieczorem na sali Banku Ludowego. — Na porządku dziennym wykład: „Z przeszłości Śląska“. Zarząd.

— **Opole.** Dziś, w poniedziałek, o godz. 6½ wie-czorem odbędzie Tow. Kupców w lokalu p. Hucha zebranie w celu omówienia bieżących spraw handlo-wych. — O liczny udział uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd.

— **Wojtowawieś.** W przyszłą niedzielę odbędzie się posiedzenie Kółka Rolniczego o godz. ¼4 po poł. — Członków, którzy nie zapłacili rocznej składki, upraszamy o zapłacenie takowej. Nowych członków chętnie przyjmujemy. Zarząd.

—* **Biblioteka Tow. Czyt. Lud.** na miasto Opole jest znowu czynna. Książki wypożycza się każdemu bezpłatnie w niedzielę od godz. 11-tej do 12-tej oraz we wtorki i piątki od godz. 9-tej do 12-tej w południe w salce Banku Ludowego, ul. Portowa (Hafenstr.) 9. — O ile salka jest zamknięta, trzeba zgłaszać się w banku.

Bibliotekarz przyjmuje także zgłoszenia na człon-ka Tow. Czyt. Lud. Zarząd.

—* **Procenta** (uroki) za rok 1919 wypłacamy od 1-go do 31-go grudnia. Kto w tym czasie procentu nie odbierze, temu przypiszemy po Nowym Roku procent do sumy złożonego depozytu.

Bank Ludowy w Opolu.

Nakładem i drukiem „Gazety Opolskiej“.
Redaktor odpow. J. Wieczorek.



Podaj



do stałego odbioru
angielskich i
holenderskich **papierosów**
z dołączeniem wykazów na przewiezienie do Polski.
Szybkie dostarczanie. Zapytać się do

Schlesische Import-Agenturen
eingetr. Handelsges., Ziegenhals Oberschl.

Na gwiazdkę!

Czarne materje

na ubrania, szewiot, kamgarn,
sukno, od 65 mk. za metr począwszy.

Podszewki na miejscu.

Gotowe ubrania i paletoty,
czarne i granatowe, na składzie.

Magazyn modny Sygryd Bengel,

Opole, Krakowska ul. 21.

WIELKOPOLSKA WYTWORNIA CHEMICZNA TOWARZYSTWO AKCYJNE W POZNANIU

Dział I: MYDŁA. — Dział II: LAKIERY, POKOSTY etc.

rozpisuje na mocy uchwały Walnego Zebrania z dnia
3. b. m. subskrypcją na akcyjny kapitał zakładowy

2 000 000 mk.

Akcje po 1000.— mk. wydawane będą po wartości
nominalnej z doliczeniem 60.— mk. na koszty.

ZARZĄD:

Bolesław Samoliński, Leon Weber.

RADA NADZORCZA:

Br. Śniegocki, T. Neyman, w imieniu Hurtowni Droge-
ryjnej, Dr. T. Smoluchowski i Dr. Kreglewski w imie-
niu Banku Związku Spółek Zarobk., A. Kolecki w imieniu
firmy R. Barcikowski Tow. Akc., Wł. Wojciechowski,
R. Kurczewski, St. Jańczewski, Z. Ciesielczyk,
J. Czepczyński, B. Jurkowski.

Deklaracje przyjmuje do dnia 30. b. m. Zarząd firmy w Starołęce (poczta Starołęka pod Poznaniem).
Wpłaty zaś mają być uskutecznione na konto Towarzystwa w Banku Związku Spółek Zarobk. lub filijach w
Warszawie, w Toruniu i Gdańsku.

Do mojego kontoru i do sprzedaży
potrzebuję od zaraz odp.

pomocnika

Polaka. Zgłoszenia piśmienne z pod-
wymiagami uprasza

T. Koraszewski, Opole,

Maszyny i narzędzia rolnicze,
skrzynka pocztowa 34.

Harmoniki

ręczne i ustne,

= obrazy =

w różnych wielkościach

poleca

po bezkonkurencyjnie tanich cenach

95 fen. Bazar, Opole,

Krakowska ul. 47/49.

Telefon 521.

Telefon 521.

Popiół

jako nawóz za wynagrodzeniem do
odebrania. Wygodny wyjazd.
w domu „Gazety Opolskiej“, Odrzańska ul. 8.

Bank Ludowy

Telefon 213. w Opolu. Konto czekowe
Wrocław nr. 6164.

Płacimy procent od depozytów
wedle umowy

●●● i udzielamy pożyczek. ●●●

ZARZĄD

St. Spychański. L. Powolny.

Bank jest codziennie otwarty do godz. 12.

Quo vadis ?

(Dokąd idziesz?)

po
wino, koniak,
likieri, piwa,
papierosy i t. d.

do

Pawła i Marja Białek, Opole.

Centralny gościniec pod „Złotym Orłem“
Przedmieście Odrzańskie — Plac Wrocławski 11.

Reumatyzm

strzykanie, ischias,
podagra, neuralgia
i podobne choroby usuwa
natychmiast lekarsko wy-
próbowany środek

„MESAL“

Butelka 2,95 mk. W Opolu
do nabycia:

w Centralnej Drogerji

W. Michałowskiego,

Drogerji Medo Nachf.

ul. Mikołaja 18,

Drogerji Krausego

Odrzańska ul. 15.

Modnie urządzonej

młyn parowy

wymlewa dziennie do 600 centnarów, bar-
dzo dobra egzystencja zapewniona, jest
przy wpłacie 200 000 mk. w całości za
350 000 marek na sprzedaż. Dlatego że z
młynem jeszcze inne interesy są połączone,
byłoby to przedsiębiorstwo dobre dla jakie-
go Towarzystwa lub rolnika. Tylko poważni
reflektanci niech się zgłoszą pod „K. E.
526„ do Ekspedycji „Gazety Opolskiej“.

Wszelkie wina

rum, arak, koniak i likieri

od najtańszych do najlepszych
gatunków poleca

Wincenty Polakowski,
dawn. Siwinna, handel win

Opole, Rynek 5.

Założ. 1848 r.

Telefon 97.

Robotne hałciarki

do fartuchów mogą się
zgłosić.

Józef Prinz,
Opole, Krakowska 13.

Poszukuję do
Kraszejowa

służącej

17 do 18 lat licząc, dziew-
czynkę ze wsi. Oferty
proszę posłać pod nr. 528
do Ekspedycji „Gazety
Opolskiej“.

Wielki wybór w
ubraniach,
ulstrach,
spodniach
i jupach

dla panów i chłopców

poleca

S. Riesenfeld

Inst. H. Brass,
Opole, Rynek 8.

Maszyna bębnowa

do siekania z trzema
nożami, jeszcze dobrze u-
trzymana jest zaraz na
sprzedaż.

Karol Porada
Groszowice.

Szeslony i kanapa

tanio na sprzedaż.

P. Wieschalla,
Opole, Rynek
prz. ratuszu.

Zapisujcie „Gazetę Opolską“!